

To jest tak

HISTORIA DWÓCH
MIAST

„Czas” wysunął konieczność połączenia miast bliźniaczych, jakie spotykamy w Polsce. Jako przykład przytacza „Czas” miasto Gólib i Dobrzyń przedzielony jedynie wąską rzeczką Drwęcą. Oddzielne istnienie obydwu miast tłumaczyło się przechodzącą wzdłuż Drwęcę granicą państwową. Do ostatnich zaś czasów pewnym uzasadnieniem była granica województw. Obecnie obydwie miasta będą należąc do województwa pomorskiego. Niewątpliwie „Czas” przytacza cały szereg słusznych argumentów za połączeniem obydwu miast.

Zapomina jednak o jednym drobnym fakcie: Gólib liczy trzy tysiące mieszkańców, prawie wyłącznie Polaków, natomiast Dobrzyń liczy pięć tysięcy niemal wyłącznie Żydów. W razie połączenia obydwu miast większość włączonych miast będzie żydowska.

Trudno się dziwić obywatelom Góliba, że nie chcą być zamajoryzowani przez Żydów. Ta historia dwóch miast jest zdrowym przykładem, jak Żydzi stają się przeszkodą w szeregu spraw zarówno drobnych jak i wielkich.

Z. Z. Z.

Nieszczeni jest los ZZZ — Związku Zawodowych. Organizacja ta powstała w wyniku rozłamu na terenie P. P. S. Rozłam nie był wynikiem odmiennej ideologii — a po prostu z początku pewnych sympatii osobistych — potem korzyści, z jakimi związane było należenie do popieranego przez sanację Z. Z. Z.

Obecnie Z. Z. Z. chciały się u samodzielnicieli i. Z jednej strony spotkały się z niechęcią dawnych towarzyszy broni z P. P. S., z drugiej strony straciły subwencje.

A bez subsydiów nie bardzo mogą egzystować. To też Z. Z. Z. stały się dziś tworem dość pociesznym, „rozłamującym” się wciąż niczym Legion Młodych i zmieniającym taktykę od współpracy z komunią do współpracy z kasami państwowymi.

Oto do czego prowadzi zawodowe politykierstwo bez ideologii!

Zabójstwo ś. p. wachmistrza Bujaka

punktem zwrotnym w rozwoju Kałuszyńska

Na froncie walki o polskość miast

(Korespondencja własna „ABC”)

Kałuszyn, w marcu.

Wśród wielu tysięcy miast i miasteczek polskich, wybija się na pierwszy plan miejsce ze względu na specyficzne stosunki, nie daleko od Warszawy położony Kałuszyn. Miasto to samodzielną z powiatem Mława Mazowieckim, liczy około 10.000 mieszkańców, w tym ponad 7 tysięcy Żydów. Jak widać, Polacy w Kałuszyńsku są mniejszością narodową.

Obrzymie zmiany

Z wielkim zaciekawieniem wybrałem się w okresie świąt do Kałuszyńska. Odrzućmy na chwilę wszystkie zmiany od roku ubiegłego. Zaciekawiony począłem badać zmiany te spowodowane i doszedłem do rewelacyjnych wniosków: od roku ubiegłego, a ściślej mówiąc, od chwili zabójstwa wachmistrza wojsk polskich, ś. p. Bujaka, przez żydowską Chaskielowiczkę, datuje się chwila przełomowa w historii Kałuszyńska. Do czasu tego tragicznego, a jednocześnie tak charakterystycznego dla dzisiejszych stosunków polskich zdarzenia, Żydzi byli jedynymi panami gospodarstwa i dyktowali swe warunki już nie tylko nielicznym zresztą Polakom, mieszkańcom Kałuszyńska, ale także okolicznym właścicielom, zjeżdżającym raz na tydzień na zakupy na targ. Wystarczy powiedzieć, że w całym Kałuszyńsku istniało w zeszłym roku zaledwie kilkanaście sklepów spożywczych polskich, które rezytowały i z trudem utrzymywały się na powierzchni życia.

Obecnie Kałuszyn się obudził. Morderstwo popełnione na żołnierzu polskim wstrząsnęło umysłami mieszkańców i całej okolicy od Mińska aż po Siedlec. Jak grzyby po deszczu, zaczęły powstawać sklepy chrześcijańskie, stragany chrześcijańskie, zakłady, a nawet fabryczki. Na Żydów padł „blady strach”. Pewni dotychczas siebie, arogancy i bezczelni, poczuli, że usuwają się im gruntu spod nóg: to chłop polski i robotnik polski bierze się do handlu. Nie mogli jednak tego nieszczenia swego znieść, nie mogli dopuścić, aby świat nie rozwijający się handel polski mógł całkowicie wyrugować handel żydowski.

Prowokacje

Rozpoczęli metodę prowokacji, na każdym kroku starali się podburzyć tak już wzburzonych chłopów i w ten sposób spowodować zajścia, które szybko i z wielką bezwzględnością tłumione były przez byłego starostę

miński — mazowieckiego, p. Gądomskiego. Metoda prowokacji jednak nie dużo pomogła. Prowokatorzy otrzymywali należytą naukę, a han del polski, jak rozwijał się, tak rozwija się dalej.

Wspomniany już wyżej starosta Gądomski niezbyt chlubnie zapisał się w historii Kałuszyńska. Pozostawił po sobie jak najgorszą opinię, naturalnie wśród społeczeństwa polskiego. Mile go bowiem wspominają Żydzi kałuszyńscy.

Pozycja do zdobycia

Mimo to, że polskość Kałuszyńska o kilkaset procent wzrosła, dalecy jesteśmy od doskonałości. Brak jest jeszcze sklepów wielu branż, m. in. w okresie postu dał się dotkliwie we znaki brak chrześcijańskiego sklepu z rybami i śledziami. Starano się temu zapobiec przez sprowadzanie we wtorki, jako dnie targowe, z pobliskiego Mińska Mazowieckiego, kilku beczek śledzi oraz kilku skrzyń ryb, które rozchwytywano po prostu były przez społeczeństwo polskie. Jednak w okresie całego tygodnia towaru tego było brak. Brak jest także sklepów z żelazem, z gwoźdźmi, a nade wszystko brak jest sklepu lub stra-

żanu polskiego z tanim roboczym ubraniem, oraz lekarza. Dyktatorem od chorób jest w Kałuszyńsku „doktor wszechnauc” żyd Lauter.

Żydzi walczą

Żydzi prowadzą walkę z polskością we wszystkich dziedzinach. Najbardziej zaś walczą z prasą katolicką i narodową. Mają przy tym ułatwione zadanie, ponieważ nie ma stałego punktu sprzedaży gazet, należących do chrześcijaństwa. Istniejące dwa księgarnie, są własnością Żydów. Żydzi ci, naturalnie, nie trzymają gazet narodowych, tak że Polacy muszą się zaopatrywać w gazety w oddalonych od Kałuszyńska o 5 km. Mroczach, na stacji kolejowej w klasztorze „Ruchu”, lub czytać czerwone szmaty.

Duże zasługi w odcyżnieniu życia gospodarczego Kałuszyńska ponosiła niestrudzona działaczka na terenie warzywnym i ogrodniczym, pani S. Krowczyńska, która dostarcza nie tylko firmom kałuszyńskim, ale Mińskowi Mazowieckiemu a nawet Siedlcom przez całe lato warzywa i owoce.

Szykana czy przypadek!

Kałuszyn robi bardzo przykre wrażenie ze względu na panujące tam nie-

ślychane brudy. Władze policyjne nie zwracają zbytnio uwagi na to, i nie starają się o doprowadzenie Kałuszyńska do jakiegoś porządku. Ogólne wzburzenie naprzekąd spowodowało pozostawienie na jednej głównej arterii „Kałuszyńska”, łączącej Mrozy ze Śródmieściem, dwóch wozów naladowanych cuchnącymi śmieciami i szmatami, pozostawionych w poprzek ulicy, tak, że przeszkadzały one nie tylko pojazdom, ale i przechodniom. Okoliczne właściciele, przejeżdżając w pierwszy dzień świąt na rezurekcję, musieli schodzić z wozów, by je prze prowadzić między cuchnącymi barykadami. Dziwnym jest stanowisko policji, która nie zauważyła tego skandalicznego faktu.

Gdy nadejdą nowe dni w Kałuszyńskie fakty tego rodzaju będą niemożliwe. A dni te są już bliskie. Walka Polaków z potęgą finansową Żydów toczy się nieubłagane i konsekwentnie. Nastawienie okolicznej ludności jest doskonałe. Zrozumeli już bowiem chłopci skąd pochodzi niebezpieczeństwo i sklepów żydowskich unikają, jak zarazy. Przed powstającym w Kałuszyńsku młodym polskim „stanem trzecim” stoi wielka przyszłość.

A. P.

Do zwierzynca zamknąć pocziwe zwierze Lewiatan

Organ p. Simpson popiera eksport

P. Zegadłowicz musi też żyć

(K) P. Zegadłowicz reklamuje się „ABC” i „Robotnik” po „Znanych” droga do społeczeństwa jest dla niego zamknięta, więc ogłasza swój wywiad w „Naszym Przeglądzie”. W myśl zasady dawać klientowi to, co mu się podoba, na pytanie, dotyczące antysemityzmu odpowiada:

antysemityzm jest mi wstrętny; rozróżniam ludzi wedle ich charakterów i wartości, a nie wedle ich pochodzenia; antysemita to ludzie albo głupi, albo źli; tertium non datur.

A wypadki na terenie akademickim oświadczył w następujący sposób:

W warunkach normalnych winno się i tych, którzy biją ra-

nią i masakrują kolegów — Żydów i tych, którzy tym haniebnym czynom sprzyjają karę jak zaszczytną. — W tej chwili nad wieloma krajami Europy idzie fala barbarzyństwa, reakcji i obskurantyzmu; możliwości rychłej likwidacji „wycyzymów” nie przewiduję, to jest — widzi pan — zagadnienie wychowania.

Trudno. Każdy musi żyć. A coż na to poradzić, że p. Zegadłowicz nie umie tego załatwić w inny sposób.

Bratnie dusze

„Robotnik”

„Robotnik” strasznie się oburzył na „ABC”, że cytuje pisma hitlerowskie, oświadczył, że polską sytuację i tak pisze:

Komplementy to są wielce charakterystyczne. Nie ma żadnego innego ugrupowania polskiego, które by się cieszyło takimi względami wrogów polskości. Pod tym względem O. N. K. stanowi wyjątek, oczywiście — mało zaszczytny. Ale nie mniej charakterystyczny jest sposób, w który „ABC”, organ O. N. R. na owe hitlerowskie komplementy reaguje.

Otóż należy stwierdzić, że te pochwały ogromnie podniebiają „ABC”, pisze ono bowiem „powyższy głos w sposób niezwykle ciekawy oświeca dotychczasową sytuację polityczną”. I tyle. A więc ani słowa potępienia dla kampanii antypolskiej rzeźniowego pisma niemieckiego. Przeciwnie, w przytoczonej przez nas uwadze znacząco wyraża zadowolenie.

Bratnie dusze!

Nasze stanowisko wobec Niemiec i socjalizmu narodowego jest zupełnie niedwuznaczne. Pisaliśmy o tym niemal w każdym numerze naszego pisma. Nie przeszkadza to nam wtedy, gdy prasa niemiecka w sposób interesujący oświeca stosunki polityczne Polski, zaznając, że z nimi naszymi czytelnikami.

A propos bratnich dusz. „Robotnik” niejednokrotnie występuje w obronę Żydów. My w obronę Niemców nie występujemy. Żydzi więc są na prawdę „bratnimi duszami”, „Robotnika”.

Nb. prasę żydowską też często cytujemy, żeby „Robotnikowi” zrobić przyjemność. Ba! Nawet piszemy, że głosy są czasem eleckawe. Czemuż „Robotnik” nie robi nam z tego zarzutów?

P. Simpson i eksport

Stają entuzjasta „Ekspress Poranny” po zachwytach nad „Królowi piękności” i p. Simpson, zachwycę się obecnie eksportem. Ten zacny organ tak pisze:

Okazja idzie sama do ręki. Trzeba ją wykorzystać i zdyskontować. Najlepsze perspektywy rynku krajowego nie mogą zasłaniać korzyści, płynących z eksportu. Nie możemy być w świecie nieobecni.

Należy powiększyć eksport z Polski!

Obok blasków na równie sławie nie tylko eksport, a nawet i królów piękności. Ostrożnie więc z tymi zachwytami.

Pocziwe zwierzę płacze

Pocziwe zwierzę, „Lewiatan”, płacze nad upadkiem moralności:

Ne ponawiamy jednak tego pytania. Wiemy bowiem, że z tego poziomu polnicznego, na który spadła dyskusja, wyrosnąć może jedna tylko odpowiedź: prawdziwie wyrażanemu podpalaczowi wystarczy jedna chwila nieuwagi opiekuna, a żąda swój własny dom podpalic.

Przerzucić — budzące wreszcie oburzenie — jest to zohydzenie przemysłu, stosowane nawet przez te pisma, które uważano dotąd za poważne i uczciwe. Proceder ten robi wrażenie wrzucania do wody najwstrętniejszych odpadków, byle jak najbardziej zamącić.

Czy po to, aby w niej coś złowić, czy też coś ukryć?

Pobojowisko jest smutne i odrażające.

Przemysł polski to nie różne Lewiatanki, płaczące zawsze wtedy na upadku moralności, gdy ktoś chce ich uderzyć po kieszeni.

Biedne Lewiatanki. Lecz dziś właśnie dla dobra przemysłu polskiego trzeba by zamknąć do akwarium.

Kałce bez róż

PRZEMIANY
„ROBOTNIKA”

W zamierzonych czasach „Robotnik” padał plackiem z zachwytem przed każdym słowem bohatera towarzysza Moraczewskiego.

W bardzo niedawnych czasach „Robotnik” poświęcał codziennie szpalę odpieraniu oszczerstw, przyswajaniu kłamstw, demaskowaniu łotrów, odwracaniu się z pogardą od zdrajcy, piętnowaniu przedajnika — Jędrzeja Moraczewskiego.

Dzisiaj „Robotnik” przychylnie cytuje raz po raz artykuły Moraczewskiego, stwierdza, że jest to „szereg ciekawych i słusznych uwag”.

Kto się wkrótce zamknie i wstępniaki w „Robotniku” będzie znów pisał — odszczerpie nie, zdrajca, kryształowy mąż — Moraczewski.

KWIATY I PAPRASY

Wszystkie narożne domy w Warszawie wyglądają obrzydliwie z tymi strzępkami papierów o jechaniu prawą stroną. Najlepiej otynkowana kamienica będzie niechlujna i szpetna, bo kleju odmyć ani zeskrobać się nie da.

Na wielu domach wisi tabliczka: „Nalepianie sądowe karane”. Czy właściciele pociegną komisaryczny zarząd miasta do odpowiedzialności? Powinni! Wygraliby sprawę.

Za dwa tygodnie domy zostaną unstrzone nowymi plakatami: Warszawa w kwiatach!

Burmistrz Starczyński powinien spacerować z doniczką w rękę i brudnym plakatem na plecach — byłby wiernym symbolem swej działalności.

TANIEC SŁOWIAŃSKI

Okropna tancerka Prusicka, o której żydek Liński pisze zawsze w superlatywach, o której „Express” donosił z podziwem, że ma w obwodzie stop 16 cm. a palce długości 6 cm. — urządziła popis swej marnej szkoły.

Krytycy (żydowskie) stwierdzili, że wieczór był feeryjny, że kluski tańczyły, jak sylfidy. Nie udało się tylko „taniec „Motyw słowiański”.

I po co żydowska Prusicka porzywa się na tak obce tematy. Databy „motyw chasydzki” i na pewno ultrafaj w właściciel wy ton.

WYSTAWA
W PODWÓRKU

Zamiast stękać i żebrać o subwencje Stowarzyszenie Malarzy Niezależnych urządziło drugą wystawę na świeżym powietrzu. W podwórku domu przy Nowym Świecie 8. Wstęp bezpłatny, obrazy w cenie od 10 do 80 zł.

Malarze narzekają, że gorzej im tu idzie niż na płocie ogrodu Saskiego. Punkt tam lepszy, więcej ludzi oglądało, kupowało.

— To czemuż panowie się stamtąd wynieśli?

— Magistrat kazał. Senator Jastrzębowski interweniował. Złosiło go, że jesteśmy tuż koło Zachęty, IPS-u, że robimy udaną konkurencję. Bo sprzedawaliśmy więcej niż Zachęta.

Jako handlowiec, senator Jastrzębowski stanął na wysokości zadania. (kol.).

3000 ludzi rządzi 150 milionami

Rewelacyjna mowa Stalina

stwierdza bankructwo komunizmu w Rosji

W końcu lutego i w początku marca b. r. obradował w Moskwie zwołany niespodziewanie na sesję nadzwyczajną CK wszechzwiązkowej partii komunistycznej. Obrady toczyły się, jak zwykle przy drzwiach zamkniętych. Na sesji zabierał głos Stalin, ale przemówienie, które wygłosił, dotąd zachowane było w tajemnicy. Dopiero teraz prasa sowiecka ogłasza pełny tekst przemówienia Stalina, zawierający wręcz rewelacyjne szczegóły.

Najważniejszym momentem wyurzędzeń Stalina jest stwierdzenie faktu, iż prądy opozycyjne bynajmniej nie uległy likwidacji i że wewnątrz partii komunistycznej w dalszym ciągu istnieją antystalinowskie ugrupowania, prowadzące akcje przeciwko obecnemu kierownictwu partyjnemu oraz przeciwko rządowi sowieckiemu. Aby znaleźć wytłumaczenie tego zjawiska Stalin gwałtownie zaatakował niemal wszystkie państwa europejskie, oskarżając je o

prowadzenie akcji dywersyjnej i terrorystycznej na terenie sowieckim. Związka gwałtownie za-



Stalin

atakował dyktator sowiecki Niemcy, Włochy i Japonię, twierdząc, że to właśnie państwa przystępują do zbrojnego napadu na Sowietów celem zlikwidowania ustroju komunistycznego i rozczłonkowania Z. S. S. R.

Z drugiej strony Stalin stwierdził, że członkowie partii komunistycznej nie ujawniają dostatecznej energii celem przeciwdziałania się prądom opozycyjnym. Cały szereg partyjnych organizacji uległo wpływowi opozycjonistów. Stało się to dlatego, że w partii komunistycznej zabrakło uświadomionego przyrostu i dopływu świeżych sił, rekrutujących się z młodego pokolenia. Analizując sytuację wewnętrzną w Sowietach Stalin m. in. oświadczył, że rządząca grupa w Sowietach składa się z 3000 odpowiedzialnych działaczy komunistycznych. Grupa ta ponosi cały ciężar odpowiedzialności politycznej i trzyma w swoich rękach ster obecnego państwa, stanowiącego jedną szóstą kuli ziemskiej i posiadającego przeszło 150 milionów ludności.

Stwierdzenie tego faktu jest dobitną ilustracją reżimu oligarchii komunistycznej, jest przyczyną do zupełnego bankructwa komunistycznego reżimu w Rosji.

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że

1) „ABC” jest niezależnym piśmie narodowym,

2) „ABC” walczy z żydami, komunią, sanacją i masonerią,

3) „ABC” liczy w swoim zespole redakcyjnym czterech b. wziętych Berez. S. p. Henryk Rossmann był piątym b. wziętym Berezę, który współpracował z redakcją „ABC”. Dziś go nie stało.

4) „ABC” będąc organem rodu naroduwo - radykalnego,

walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC” jest pierwszym piśmie w Polsce, które wypowiedziało bezwzględnie walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskim blumami ogłoszeń.

6) „ABC” głosi w sprawie żydowskiej program oddzielenia elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia Żydów z Polski.

400 tys. zł. stracił

po pożarze magazynów Elefrowni Pruszkowskiej

W nocy z środy na czwartek, na terenie elektrowni pruszkowskiej wybuchł groźny pożar w piętrowym budynku magazynu. Plomienie przetrząsnęły się z dołnej sali na klatkę schodową, ogarniając pierwsze piętro i dach.

Na miejsce, prócz pruszkowskiej przybyła straż ogniowa z Ożarowa, Pionowa, Włoch i pluton strażaków z Warszawy. Ślony wiatr i wysoko wydobywające się języki plomieni zagroziły przetrzeźnieniem się ognia na inne budynki oraz skład węgla. Akcja ratunkowa natrafiła na szereg trudności. Węże motopomp strażnicy pruszkowskiej założone do rzeki Utraty zostały zamulone tak, że motopompa przez godzinę była nieczynna. Akcję ratunkową ukończono dopiero nad ranem. Spłonął cały budynek magazynu, w którym mieściły się zapasy elektrotechniczne. Straży wywożono około 400 tysięcy złotych, nie licząc wartości budynku.

Na miejsce przybyła komisja śled-

cza, która ustalił przyczynę pożaru. Ogień wybuchł prawdopodobnie skutkiem krótkiego spiecia, o czym świadczą spalanie się bezpieczników kostem.

Zamknięcie żydowskich instytucji za komunizm

WILNO, 1. 4. — Wileński Urząd Wojewódzki zarządził rozwiązanie żydowskiej biblioteki społecznej w Głębokim. Kierownictwo tej bibliote-

ki zostało opanowane przez element komunistyczny, a sama biblioteka stała się źródłem kolportażu czerwonej bibuly.

W KRASNOSTAWIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Wandy Kulowej (Agencja Gazet)

W KALISZU

zaprenumerować „ABC” można u p. Durczyńskiego ul. Pilsudskiej 17